

Post, pustka,
pestka s. 5

Za nic bym tego
nie oddał s. 6

Pokuta s. 8

Triduum Wielkiego
Tygodnia s. 12

GŁOS OSTREJ BRAMY



KWARTALNIK PARAFII MATKI BOŻEJ OSTROBRAMSKIEJ | NR 1(133) | 19 marca 2017



Temat numeru:

POST





Środek do celu

o. Andrzej Tupek SP



Post kojarzymy przede wszystkim z brakiem, z pozbawieniem się czegoś. Wydaje się natomiast, że za mało myślimy o celu, do którego post ma nas doprowadzić. Post jest bowiem środkiem do celu. Jeśli więc poszcząc, odmawiając sobie czegoś czy stawiając sobie

jakieś wymagania, stracimy z perspektywy Boga, post staje się sztuką dla sztuki. Jeśli zatem oderwać się od czegoś, zostawić, uwolnić się, oczyścić się, to dlatego, żeby stanąć w prawdzie. „Umyć twarz”, pozbawić ją wszelkiego wyrazu fałszu i obłudy – żeby spotkać się twarzą w twarz z Tym, który zna mnie doskonale. „Gdzieś czeka na mnie

moja prawdziwa twarz” – to myśl, którą przeczytałem niedawno w książce Erica-Emmanuela Schmita „Noc ognia”. Gdzie jest moja prawdziwa twarz? Z nią swobodnie stanę przed Bogiem. W tym duchu zapraszam do lektury naszej postnej gazetki. Niech i ona przyczyni się do osiągnięcia celu, który tak prosto został ukazany na okładce.

Relacje

Magdalena Kiwior

- 10 grudnia odbył się coroczny Mikołajowy Turniej Tenisa stołowego organizowany przez Parafialny Klub Sportowy Porta działający w naszej parafii. W zawodach wzięło 30 zawodników i zawodniczek ze szkół podstawowych i gimnazjum. Wśród dziewcząt w młodszej kategorii pierwsze miejsce zajęła Wiktoria Zielińska z PKS Porta Kraków. W kategorii szkoła podstawowa chłopców zwyciężył Adam Stochel z klubu U.K.S. Święta Rodzina. Wśród gimnazjalistek najlepsza okazała się Emilia Borowiecka z U.K.S. Jaroszwiec. W gronie gimnazjalistów na najwyższym stopniu podium stanął reprezentant naszego klubu Kacper Krawczyk.
- Tydzień po zawodach w tenisie stołowym odbył się Gwiazdkowy Turniej Siatkówki. W zawodach udział wzięły cztery drużyny żeńskie w kategorii liceum: PKS Porta Kraków, PKS Millennium, PKS Św. Józef oraz Jadwiga Kraków. Najlepsze okazały się zawodniczki PKS Porta Kraków, podopieczne trenera Marka Nowaka. Uczestniczki dostały dyplomy oraz medale. Najlepszą zawodniczką (MVP) została wybrana Katarzyna Jędrocha z PKS Porta. **(fot. 1)**
- W pierwszą sobotę stycznia na wspólnym kolędowaniu spotkały się rodziny. Śpiewowi akompaniowały instrument kalwizowy, flet, gitara, akordeon oraz przeróżne instrumenty perkusyjne, na których najchętniej muzykowali najmłodszy uczestnicy spotkania. **(fot. 2)**
- 11 stycznia odbyło się coroczne *Kolędowanie z Kardynałem*. Nasze Duszpasterstwo już po raz kolejny włączyło się w tę akcję integrującą wszystkie duszpasterstwa studenckie. Było to również pożegnanie oraz podziękowanie za posługę oraz wszelką troskę o studentów kardynałowi Stanisławowi Dziwiszowi jako metropolicie krakowskiemu. **(fot. 3)**
- Po raz kolejny w naszej parafii odbył się *Koncert Kolęd scholi dziecięcej* prowadzonej przez s. Loredanę Peteani, chóru mieszanego wraz z zespołem instrumentalnym pod dyrekcją s. Suzany Ferfogli. Koncert poprzedził spotkanie wszystkich grup duszpasterskich naszej parafii. Podczas koncertu mogliśmy również wysłuchać utworów granych na nowych organach przez pana organistę, Bartłomieja Banka. **(fot. 4, 5)**
- W drugim tygodniu ferii zimowych Centrum Calasanz zorganizowało zimowisko dla dzieci i młodzieży. Więcej informacji na stronie 4.
- W lutym po raz kolejny odbyła się akcja *Kolędnicy Misyjni*. Uczniowie oraz absolwenci szkół podstawowych razem z opiekunami odwiedzili domy parafian, dzięki którym hojności udało się zbierać 3.250 zł. Zebrana kwota została przekazana do Wydziału Misyjnego Archidiecezji Krakowskiej, aby wspomóc, papieskie projekty misyjne. Tym razem ogólnopolska akcja poświęcona była Tajlandii. **(fot. 6)**
- Na początku Wielkiego Postu w naszej parafii odbyły się *Rekolekcje Wielkopostne* prowadzone przez o. Eugeniusza Grzywacza SP. Nauki rekolekcyjne w formie audio zamieszczone są na naszej stronie parafialnej w zakładce: galeria, foto aktualności. **(fot. 7)**
- 4 marca dzieci z Centrum Calasanz wraz z rodzicami pojechały na wycieczkę do kopalni soli w Wieliczce oraz wzięły udział w programie: *Odkrywanie Solilandii*. **(fot. 8)**
- W ostatnią sobotę odbyło się pierwsze spotkanie z cyklu *Przegląd małżeństw*. Jest to nowa propozycja dla małżeństw z naszej parafii w postaci 8 randek tematycznych. Są to dwugodzinne cotygodniowe spotkania, na których podejmowane są zagadnienia z codziennego życia małżeństwa, jak: komunikacja, seksualność, konflikty, relacja z teściami i inne.

REDAKCJA: Hanna Marczyńska (redaktor naczelny), Magdalena Kiwior, Hanna Michalczyk, Przemysław Radzyński, o. Piotr Recki SP, o. Andrzej Tupek SP, Bartosz Zapalski,
KONTAKT: glosostrejbramy@gmail.com



Ferie CK Calasanz

Magdalena Kiwior

W drugim tygodniu ferii dzieci z naszej parafii oraz Liturgiczna Służba Ołtarza z parafii w Rakowicach wyjechało na zimowisko do Zawoi zorganizowane przez Centrum Kultury CALASANZ, działające przy naszym kościele. Dzieci już pierwszego wieczoru mogły się zintegrować, wymyślając wspólnie nazwy i krzyki dla swoich grup. W kolejnych dniach wszyscy mogli skorzystać ze sprzyjających warunków i pod

okiem instruktora nauczyć się jazdy na nartach. Dzieci, które już to umiały, korzystały z wyciągu, zjeżdżając raz po raz. Pozostali mogli wykorzystać górki do zjeżdżania na ślizgaczach i innych, różnych sankach, co sprawiało im wiele radości. W programie znalazł się wyjazd do Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzycy Górnej, gdzie zwiedzanie skansenu było połączone z zajęciami edukacyjnymi oraz degu-

stacją tradycyjnych podpłomyków. Na zwiedzających ogromne wrażenie zrobiły ludowe stroje, które sami mogli przymierzyć. Podczas wyjazdu nikt się nie nudził, gdyż każdy wieczór obfitował w atrakcje – był wieczór gier i zabaw, wieczór filmowy, kulig z pochodniami czy dyskoteka, bez której nie może obyć się żaden wyjazd. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Na zakończenie wyjazdu, w piątek, czekała jeszcze

jedna atrakcja – wyjazd na Chochołowskie Termy, które były zwieńczeniem całego wyjazdu. Wszyscy wrócili do domów zadowoleni spragnieni kolejnego wspólnego wyjazdu. Nad całością czuwał o. Grzegorz Osika SP oraz pani Aleksandra Mozgała wraz z pięcioosobową kadrą wychowawców. Było to pierwsze zimowisko organizowane przez nasze Centrum i mamy nadzieję, że nie ostatnie.

Post, pustka, pestka

Hanna Michalczyk

Zdaje się, że często mylimy post z dietą. Diety są modne i układają się w kolorowy wachlarz możliwości, z którego każdy może wybrać coś dla siebie: ze względu na zdrowie, alergię, figurę, troskę o jakość hodowli zwierząt przeznaczonych do spożycia, stopień przetworzenia produktów, pochodzenie produktów, skład produktów, producenta etc. Jeśli konsekwencja w stosowaniu wybranej diety nie prowadzi na wyżyny absurdu lub w otchłanie skrajności – można uznać, że jest dobra. Nie zmienia to faktu, że nie jest postem.

Jeśli post pojmujemy szerzej, niż tylko w kategoriach stosowanej diety, to często zawężamy go do Środy Popielcowej i Wielkiego Piątku; ograniczenia spożycia mięsa w piątki, Wielką Sobotę i Wigilię Bożego Narodzenia i do rezygnacji ze słodczy albo cukru w okresie Wielkiego Postu. Czyli – w sumie – nadal sprowadzamy go do jakiejś diety, z tym że czynimy to „ze względu na Boga” (a nie zdrowie, urodę etc.) i w zdefiniowanym czasie wyznaczanym przez kalendarz liturgiczny.

Jeśli post pojmujemy jeszcze szerzej, niż tylko w kategoriach stosowanej, w rytmie kalendarza liturgicznego, diety, to często zawężamy go do sposobu na umartwienie się, wyrzeczenie się czegoś, co sprawia nam przyjemność, czy na odmówienie sobie jakiejś radości. Takie znaczenie nadajemy historiom życia pierwszych pustelników, których codzienność jawi nam się jak pasmo cierpień, głodu, samotności, dni wypełnionych modlitwą i pracą a nocy – bezsennością.

Palestyński mnich Zoziams, zgodnie z regułą obowiązują-

jącą w jego semi-pustelnicznym zgromadzeniu, wychodził na pustynię, sypiał pod gołym niebem i wzmacniał się daktylem, soczewicą lub figą. Święty Antoni – prekursor pustelnicstwa i ojciec monastycyzmu chrześcijańskiego – zrezygnował z odziedziczonego, okazałego majątku i rozdawszy go, wędrował coraz dalej od ludzkich siedzib, w głąb pustyni. Pomieszkiwał w opuszczonych grotach, jaskiniach lub grobowcach, a żywił się tym, co akurat podarowali mu „pielgrzymi”, przybywający do niego z prośbą o modlitwę. Pierwszy kanonizowany Polak, święty Świerad, odnalazł swoją pustynię nad Dunajcem, w okolicach Czchowa. Mieszkał tam w opuszczonym dębie. Miał się posilać orzechami włoskimi w ilości jednego orzecha dziennie. To prawie tak, jakby każdy z nich żył w pustce, poszcząc o pestce... Tymczasem post, pustynia i pestka nie są po to, aby było nam gorzej, trudniej, smutniej, boleśniej i samotniej. Mają nam one pomóc oddalić się od tego, co nas przyciąga, pociąga, skupia na sobie

naszą uwagę, co jest absorbujące dla naszego serca, umysłu i zmysłów: wygoda, ciepły i bezpieczny dom, smaczne jedzenie, pogaduchy w dobrym towarzystwie, informacje w telewizji, reklama, kosmetyki dla urody, dieta dla zdrowia i wiele innych i wiele więcej... Post, pustynia i pestka są po to, abyśmy w swojej codzienności uczynili miejsce dla miłości – dla Boga; Abyśmy zrobili pustkę, którą Bóg mógłby sobą wypełnić.

Pierwsi pustelnicy, choć geograficznie i czasowo byli od siebie oddaleni, mieli wspólny cel, którym było zjednoczenie z Chrystusem. Dążyli do niego oddając się, m.in., tzw. „modlitwie serca”. Stanowiła ona sposób skupienia się na samym Bogu, myślenia o Nim nieprzerwanie, pamiętania o Jego ciągłej obecności. W początkowej formie polegała na kontemplacji „Słowa” (najczęściej fragmentu Pisma). Rozważanie takie, niezależnie od swej konkretnej treści, pozwalało człowiekowi dostrzec swoją zależność od Boga, przyznać Bogu najważniejsze

miejsce w życiu i powierzyć Mu to życie z ufnością. Jednocześnie uważano, że częste powtarzanie „Słowa” jest najlepszą z możliwych dróg do osiągnięcia stanu modlitwy ciągłej, która stopniowo staje się i spontaniczną odpowiedzią na to, co nas spotyka i czynnością automatyczną, niczym oddech – która angażuje ludzkie serce. Modlitwa rozważanym i powtarzanym „Słowem” ukształtowała się (XIII–XIV w.) w formę tzw. modlitwy Jezusowej (dla/do Jezusa). Jej treść jest prosta: „Panie Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną”. Jest ona – w swej prostocie – ujęciem treści ludzkiego życia. Jest w niej wyznanie wiary, wyraz świadomości własnej słabości i grzeszności, wyraz ufności w Boże miłosierdzie. To modlitwa adoracyjna człowieka rozmiłowanego w swym Zbawcy i pokornego. Jeśli oswoimy z nią swoje serce wszystko się uporządkuje. Jezus przyjdzie w to miejsce, które dla Niego zwolnimy, wypełni w nas i wokół nas pustkę, i okaże się, że prawdziwy post, to pestka.

Za nic bym tego nie oddał

O Facebooku i faceBogu, o prenowicjacie u dominikanów i swoim powołaniu opowiada Piotr Żyłka, członek redakcji i publicysta DEON.pl, twórca projektu faceBóg i papieskiego profilu Franciszek.

Rozmawiał Przemysław Radzyński

Czym dla Ciebie jest Wielki Post?

Wielki Post jest dla mnie czasem, w którym mogę spróbować na nowo dopuścić Chrystusa do swojego serca.

Co to znaczy?

W świecie, który skłania nas do egocentryzmu a w konsekwencji powoduje zamykanie się na działanie Pana Boga Kościół daje nam sposobność i konkretne narzędzia, żeby z tego egocentryzmu się wyrwać.

Uwaga suchar! Myślałem, że dla Piotrka Żyłki „wielki post”, to jakiś ważny wpis na Facebooku...

Facebook jest doskonałym miejscem, żeby głosić na lewo i prawo, że jest coś takiego jak Wielki Post. W ten sposób możemy dotrzeć z zaproszeniem Jezusa w tym wyjątkowym czasie do ludzi, którzy nie przyszli w Środę Popielcową do kościoła i nie usłyszeli słów o nawracaniu się i wierzeniu w Ewangelię.

Myślisz, że ten przekaz wirtualny może mieć jakiegokolwiek znaczenia w życiu jakichkolwiek ludzi?

Tak. To nie jest tylko moje myślenie życzeniowe, bo na co dzień się tym zajmuję

i w ten sposób próbuję docierać do ludzi z Ewangelią. Znam konkretnych ludzi, do których taki przekaz dotarł – są wśród nich moi znajomi, którzy przez miesiące nie pojawiali się w kościele. Bez obecności Kościoła w mediach społecznościowych zmiany w ich życiu nie byłyby możliwe. Mam na to twarde dane i wiem, że to jest skuteczne. Facebook i inne media społecznościowe to obowiązek Kościoła.

Dlatego powstał faceBóg?

W czasie studiów rozważałem swoje powołanie zakonne. Byłem w prenowicjacie u dominikanów. Odkąd rozeznałem, że to nie jest droga dla mnie i związałem się z mediami cały czas myślałem, w jaki sposób docierać do ludzi z przekazem, który do mnie dotarł w tradycyjny sposób. Wiele osób, które poznałem w czasach studenckich czerpało swoją wiedzę na temat Kościoła z mediów. Ich obraz Kościoła był bardzo spaczony. Równocześnie widać było, że poszukują prawdy. Wiedziałem, że aby przyciągnąć ich do Pana Boga i Kościoła trzeba do nich dotrzeć bezpośrednio. Celem, który przyświecał mi, gdy tworzyłem ten projekt było przyprowadzenie człowieka przed tabernakulum, żeby

on tam usiadł a Pan Jezus do niego przemówił.

Tak się rzeczywiście dzieje?

Mam dwa rodzaje cieszących mnie feedbacków. Po pierwsze staram się promować myśli biskupów, księży czy świeckich, którzy w jakiś sposób inspirują mnie samego. Często dostaję maile, że taka pojedyncza myśl głęboko kogoś dotknęła i zaczął szukać dalej – sprawdza kim jest ta osoba, zaczyna czytać jej książki albo słuchać kazań. Można być na pograniczu Kościoła a wystarczy jeden taki impuls, żeby wrócić i się mocno zaangażować. Druga grupa ludzi, to wierzący. Jak każdemu, zdarzają się im gorsze dni – przygnębienie, zwątpienie, itp. Pan Bóg może działać jak chce i wykorzystywać każde narzędzie. Prosta grafika ze słowem, które może dać nadzieję staje się momentem zwrotnym w czyimś życiu. O tym piszą do mnie użytkownicy faceBoga.

To medium też angażuje społeczność – ludzie przysyłają np. cytaty ze swoich biskupów czy księży.

Ileż można wymyślać wszystko samemu? Wszystkiego w życiu nie poznałem, więc muszę poprosić

innych, żeby się podzielili tym, co poznali. Poza tym, skoro ja usłyszałem czy przeczytałem coś wartościowego i dzielę się tym na faceBogu, to musi być też mnóstwo innych ludzi, którzy mają podobnie, ale brakuje im takiego narzędzia. Po trzecie Kościół to wspólnota. FaceBóg nie jest Żyłki. Każdy z nas odkrywa w Kościele coś, czym warto podzielić się z innymi.

Ta wspólnota to już ponad 100 tys. ludzi. Zaskoczyło Cię to?

Na pewno nie spodziewałem się, że stanie się to tak szybko. FaceBóg ma dopiero dwa lata. Ale liczby to nie wszystko. Chyba pierwszy raz w sieci katolickiej udało się stworzyć miejsce, które bardziej jednoczy niż dzieli. Lista organizacji, instytucji, środowisk kościelnych, które korzystają z tego, co robi projekt faceBóg jest imponująca. Spełnia się moje marzenie o Kościele, który ma twarz Pana Jezusa.

Swoją działalność w sieci nazwałbyś realizacją powołania?

Jednym ze sposobów realizacji powołania. Gdybym w mojej pracy czy działalności w mediach społeczno-

ściowych dostrzegł, że nie chodzi w tym o ewangelizację, to rzucam to i szukam innego pomysłu na siebie.

Jak dużo czasu spędzasz w mediach społecznościowych albo raczej – kiedy Cię tam nie ma?

Zawodowo czy prywatnie?

A jesteś w stanie to oddzielić?

Muszę. Ciągłe się tego uczę. Choć w pracy dziennikarza nie da się tego do końca od siebie oddzielić. Facebook jest ciągle włączony w pracy, więc to minimum 8 godzin dziennie. Poza tym spędzam tam dużo wolnego czasu, bo w ten sposób realizuję misję ewangelizacyjną i swoje pasje. To także narzędzie komunikacji z moimi znajomymi.

Czy widzisz w tej ilości czasu spędzanej na fejsie jakiś problem?

Jasne. Mam w sobie skłonności do egocentryzmu, a media społecznościowe bardzo to karmią. Tam kreujemy swój wizerunek, chcemy być lubiani. Nie chodzi tu o same lajki, ale o pokusę ciągłego bycia na bieżąco – żebyśmy mówili o tym, co aktualnie się dzieje i śmiali się z tego, z czego wszyscy właśnie się śmieją. To stwarza problem szczególnie dla mediów związanych z Kościołem, bo nie możemy przyciągać ludzi do siebie i sobą zaslaniać Pana Boga.

Czyli przydałby się nam czasami post od fejsa?

Odstawienie Facebooka w jakimś stopniu by we mnie uderzyło i głęboko zadziało. Ale jest to trudne ze względu na pracę i komunikację z ludźmi. Nie uwa-

żam, żeby Wielki Post był dobry do podejmowania tak hardcorowych postanowień. To tak, jak z próbą rzucenia jakiegoś nałogu. Możemy się tym tak zmęczyć, że zapomnimy o Panu Bogu. Nie odkładam mediów społecznościowych zupełnie, ale staram się z nich korzystać świadomie, ograniczać do obowiązków zawodowych, żeby w tym czasie było faktycznie więcej ciszy, bo w niej najłatwiej Panu Bogu do nas dotrzeć.

Jak jeszcze pościsz?

Środa Popielcowa jest momentem, który na nowo wciąga mnie do kościoła – w sensie fizycznym. Przez cały Wielki Post staram się pamiętać, żeby częściej wstąpić na adorację Najświętszego Sakramentu czy na Mszę św. i też lepiej przygotować się do spowiedzi. To zahacza zarówno o modlitwę, jak i jałmużnę. Podoba mi się koncepcja dawania jałmużny z własnego czasu – zarówno Panu Bogu, jak i ludziom. Dziś dużo trudniej poświęcić komuś czas niż dać mu pieniądze. Jak się z kimś spotykam, to staram się ten czas poświęcić mu zupełnie. Robię to oczywiście tak, żeby nie odczuł, że to jest jałmużna (śmiech). Jest jeszcze jedna rzecz, z której rezygnuję w Wielkim Poście. Trudno mnie spotkać bez słuchawek w uszach – jestem absolutnym melomanem i otaczam się muzyką ze wszystkich stron. W Wielkim Poście to odkładam. Nie dlatego, żeby to było złe. Ale to dobry czas, żeby posłuchać Pana Boga, ludzi i tego, co dzieje się dookoła. Cisza, która wchodzi do naszego

życia pomaga ten czas dobrze przeżyć.

Jak walczysz ze swoim egoizmem, który karmią media społecznościowe?

Mam księdza i zakonnika, którzy mnie pilnują. W tym ciągłym byciu na bieżąco, w dyskusjach, w komentowaniu potrafię się pogubić. Gdy przeginam, są te dwie osoby, które powiedzą mi: „chłopie, uspokój się; wyłącz komputer i idź się pomodlić”. Wiem, że jestem słaby i trudno mi z tym walczyć. Dlatego proszę ludzi, którym ufam, żeby mi w tym pomagali.

Gdy zapytałem Cię o faceBoga zacząłeś od prenowicjatu.

To się działo w krótkim odstępie czasu. Szczęśliwie po prenowicjacie znalazło się dla mnie miejsce na powrót w DEON.pl. Wtedy już wiedziałem, że chcę ewangelizować poprzez media. FaceBoga łączę z prenowicjatem, bo wiem, że gdyby nie ten rok, to moje dziennikarstwo, moja praca a w konsekwencji całe życie byłyby czymś zupełnie innym.

To było trzy lata temu.

Jak porozmawiasz szczerze z chłopakami z duszpa-sterstw, to okaże się, że zdecydowana większość z tych, którzy na etapie liceum i studiów mocniej zaangażowali się w życie Kościoła myślała o kapłaństwie, ale część z nich wstydzi się do tego przyznać. Kiedy we mnie rodzą się jakieś pragnienia, to lubię je sprawdzać czy są od Pana Boga, czy to jakiś mój pomysł na życie. Nie boję się za tym iść. Świadome wejście na drogę rozeznawania

powołania było najważniejszą decyzją w moim dotychczasowym życiu, mimo że po roku stwierdziłem, że życie zakonne nie jest dla mnie. Każdy, kto czuje niepokój związany z tym, że Pan Bóg może go wzywać do kapłaństwa powinien za tym pójść. Polecam.

Jak zapamiętałeś ten czas rozeznawania powołania?

Przygoda z Panem Bogiem to rzecz bardzo niebezpieczna. Jeśli On zaprasza, to trzeba mieć świadomość, że niekoniecznie będzie megaprzyjemnie i superłatwo. Jak się pojawiły we mnie pierwsze pytania, co zrobić ze swoim życiem po studiach, to wiedziałem, że wejście w większą zażyłość z Panem Bogiem będzie dla mnie ryzykownym skokiem w nieznaną. Rozpoczynając prenowicjat u dominikanów zrezygnowałem z pracy w DEON.pl. Żeby poważnie pogadać z Panem Bogiem o tym, czego on ode mnie naprawdę chce, musiałem wejść w zupełnie nową rzeczywistość odkładając na bok to, co za mną. Zatem polecam, ale trzeba mieć świadomość, że decyzja związana jest z konkretnymi zmianami w życiu.

Po roku zakończyłeś formację zakonną.

Nieważne jakie decyzje się podejmie, ale to, co dzieje się w intymnej relacji między Bogiem a człowiekiem, w czasie tych przełomowych momentów, naznacza cię na całe życie. To jest bardzo trudne po ludzku, emocjonalnie, ale za nic bym tego nie oddał. To był dotychczas najważniejszy rok w moim życiu.

POKUTA

o. Eugeniusz Grzywacz SP

Jest to kolejna praktyka chrześcijańska „znenawidzona” przez współczesnego człowieka. Jak to mówią: „Czuć ją molami”.

Temat ten w dobie zdobywania i odkrywania Kosmosu, powszechnej cyfryzacji życia, rozpanoszonej konsumpcji, wydaje się co najmniej śmieszny i niezyciowy.

O wszystkim innym można mówić, ale nie o pokucie i pokutnikach.

Czy ta postawa stała się zupełnie obca współczesnemu pojmowaniu życia?

Rzecz zupełnie odwrotnie ma się z karnawalem. O nim się trąbi na okrągło. Przez cały miesiąc. Jest on dla wszystkich. Wierzących i niewierzących. A o wielkim poście zaledwie co niektóre media wspomną „dziś w Kościele

katolickim – z naciskiem na katolicki – zaczyna się Wielki Post” i tyle. Niedawno rozmawiałem z osobą która mieszka w Kolonii w Niemczech, tam mieli dzień wolny od nauki, takie święto karnawału, o tym dniu wszyscy wiedzą, do niego się

przygotowują, wielkie bale, zabawy, alkohol rozrywka ... A później dodała ze smutkiem, a o „Środzie Popielcowej, nikt nic nie wie, nie wie co to jest, kiedy jest i po co jest. Nie mówiąc już o jakimkolwiek praktykowaniu umartwienia i postu, chyba że zaliczyć w poczet tego, leczenie kaca po nadmiernym świętowaniu karnawału”

Piotr Brougel Starszy namalował „Walkę postu z Karnawalem” – dziś nawet nie ma takiego tematu w sztuce. Z czym walczyć. Na ironię karnawał wymyślił Kościół katolicki, miał to być rodzaj misterium obrazującego wiernym czego mają się wystrzegać w okresie Wielkiego Postu. Samo słowo „karnawał” – z łaciny dosłownie oznaczało pożegnanie mięsa („carne” – mięso + „vale” – żegnaj). W Polsce używano słowa „zapusty” lub „ostatki” – bo one oznaczały nie tylko koniec z mięsem, ale koniec z alkoholem, tańcami, słodyczkami ... ot post.

Ale przecież, to zdrowo – odpocząć od nadmiaru – owszem mięso jest niezdrowe, tym bardziej alkohol, a huczne zabawy połączone z tym wszystkim sprawiają nie mniejszego moralnego kaca, od tego alkoholowego. I tutaj wchodzi nowa

terminologia „odchudzanie” – ale z innym nastawieniem. To naprawdę nie ma nic wspólnego z postem. Zaraz posypią się różne drogie i ekskluzywne propozycje komercyjne wczasów z „dieta” – na dodatek, kąpiele, sauny, masaże i siłownia.

Zaproponujcie – a może pokuta?

– Nie – dziękuję bardzo! A za co ja mam właściwie pokutować – no właśnie, za co?

Natychmiast myśl ta z obrzydzeniem zostaje odrzucona – no cóż, tak to już jest u większości współczesnych ludzi.

Owszem, mówić o MIŁOŚCI i MIŁOSIĘRZLIWOSTI BOGA. O jego DOBROTLIWOŚCI i OJCZULKOWOŚCI. To owszem.

Natomiast zupełnie co innego mówić w tych czasach, tak niekorzystnych dla „pokuty” o POKUCIE. Zresztą jak mówić o pokucie, kiedy niemal każdy z każdego miejsca słyszy: „Podaruj sobie trochę luksusu” albo „To ma smak raj...” itp.

Ale właśnie dlatego, że współczesny świat tak bardzo ucieka od pokuty, trzeba o niej mówić.

Zwłaszcza, że o pokucie rozpowszechnione są bardzo często (myślę, że celowo) zniekształcone wyobrażenia.

Dlatego często uważa się, że prawdziwy pokutnik:

– jest jak hinduski bramin – jest wycieńczony do granic możliwości,

– to postać nienawidząca samej siebie (coś w rodzaju tych, którzy tną się, kolczukują lub tatuują, aby wyzwolić z siebie autodestrukcję – wybierając mniejsze zło),

– to postać ogarnięta wrogim nastawieniem do życia **Biczowanie i włosienica** – to jej insygnia.

Niestety to okropne wyobrażenie nie jest tylko czystym wymysłem.

Fałszywe rozumienie pokuty często pojawiało się w historii chrześcijaństwa – głównie w potępianych oficjalnie przez Kościół – **przerazająco wspaniałych procesjach biczowników średniowiecznych.**

Zakapturzeni uczestnicy tych procesji szli od miasta do miasta, biczując się nawzajem po obnażonych plecach i śpiewając wzruszające pieśni pokutne, aby wyblagać dla Ziemi miłosierdzie Boże.

W ten sposób w **powagę pokuty** wkradły się **idee heretyckie**, pojawiły się cechy patologiczne – chociaż wszystko to nie wyjaśnia jeszcze niesamowitych procesji biczowników.

Przeciwno fałszywemu i odstrasżającemu pojmowaniu pokuty występował już **prorok DEUTERO-IZAJASZ**, mówiąc lapidarnie SŁOWO BOGA (Iz 58,5): „Czyż to jest post, jaki Ja uznaję, dzień w którym

się człowiek umartwia? Czy zwieszanie głów jak sitowie, użycie woru z popiołem na posłanie – Czy to nazwiesz pokutą: postem i dniem miłym Panu?....”

Słowa Deutero-Izajasza brzmią jak uderzenia ciężkiego młota. Niemożliwe by ich nie słyszeć. Jego słowa są wciąż aktualne i wieczne.

Według Deutero-Izajasza człowiek prawdziwie pokutujący nie jest bynajmniej podobny do „**placzącej wierzy**”. Markotne spojrzenie odpycha każdego – i słusznie. Taka bowiem pokuta nie jest zgodna z wolą Bożą.

Zamiast bezowocnego dręczenia siebie żąda Deutero-Izajasz w płomienych słowach **społecznej postawy wobec ubogich** – ale równocześnie, nie sprowadzając religii jedynie do **zasad miłosiernego postępowania** i czystej **etyki społecznej.**

Mimo tak pięknego położenia nacisku przez Deutero-Izajasza – na to, na czym polega prawdziwa pokuta – w dziwnie niezrozumiały sposób z biegiem lat **to właśnie, co Biblia wyrażnie odrzuca: a więc przyobleczenie się w pokutniczy wór, posypanie głowy popiołem, biczowania** – stały się właśnie **symbolem pokuty** i przez wieki wypaczały właściwą postawę pokutną.

Słowa Deutero-Izajasza są pięknym ostrzeżeniem, aby idei pokuty nie zacieśniać jedynie do umartwienia – bo pokuta to nie tylko umartwienie. Prawda o pokucie zawiera się w wezwaniu

Chrystusa: „Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże, nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1,15).

Wezwanie to, zamieszczone na samym początku Ewangelii Markowej, rozjaśnia wszystko.

Niepodważalnym jest, iż Ewangelia mówi o pokucie jako **prawdziwym przezwycięzeniu przeszłości.** Stąd pokuta to taki rekoлекcyjny temat, w każdych rekoлекcjach tak naprawdę o to chodzi.

Pokuta jest jednym z najważniejszych wezwań Ewangelii: łączy się ona ze słowami: „wypełnienie czasu”, „nawracajcie się”. To wszystko jest **integralnie ze sobą związane.**

Jedynie człowiek czyniący pokutę nie przeoczy tej decydującej godziny w której **„wypełnił się czas”.**

Tylko człowiek czyniący pokutę wie, że **nie wolno kurczowo trzymać się ziemskiego życia, tego co przemijające i nietrwale.**

Pokutnik – to **chrześcijańskie słowo**, które w naszym XXI wieku trzeba starać się **zrozumieć na nowo.**

W każdym prawdziwym chrześcijaninie drzemie duch pokuty, który sprzeciwia się drobnomieszcząskiej i wolnomyślicielskiej postawie zatracenia w zabawie.

Pokuta gdzie jak gdzie, ale w naszym katolickim życiu musi znaleźć właściwe miejsce i to nie tylko w okresie Wielkiego Postu i Rekoлекcji. Pokuta to postawa, która wyraża nasz stosunek do życia.

Pokuta musi znaleźć wyraz w naszym życiu. Nie



wystarczą same medytacje na jej temat.

Słowa o pokucie, do której wzywa Chrystus, znajdują się na samym początku głoszonej przez Niego Ewangelii i nie sposób ich nie zauważyć. Nie można **osiągnąć doskonałości chrześcijańskiej** bez podjęcia drogi pokuty. Co więcej nie można **wejść do Królestwa Niebieskiego** bez odbycia pokuty.

Wezwanie Chrystusa do pokuty doczekało się wielu komentarzy, z których najdonioślejszym była **teza Marcina Lutra** przybita przezeń na bramie kościoła: "Ponieważ nasz Pan i Mistrz Jezus Chrystus, mówi »Czyńcie pokutę«, pragnie, aby życie jego wiernych na Ziemi było nieprzerwaną pokutą".

Dlatego to pokuta utożsamiana była często z greckim słowem „metanoia”. Albowiem pokuta w Ewangelicznym ujęciu oznacza przede wszystkim **zmianę sposobu myślenia**.

Pokuta jest wezwaniem, aby myśleć inaczej, myśleć po nowemu. Zmiana sposobu myślenia, do której wzywa Chrystus, jest **pozytywnym sformułowaniem** odrzuconego przez Deutero-Izajasza **umartwiania się**.

Zwykły sposób myślenia jest myśleniem **racjonalnym, nastawionym na korzyść i poruszającym się po utartych szlakach**. Słowa Chrystusa „Nawracajcie się i czyńcie pokutę” nawołują do zmiany myślenia. My musimy ciągle się **na-**

wracać i nieustannie **czynić pokutę**. A więc **nieustannie odnawiać i przekształcać** nasz sposób myślenia. Nauczyć się **myśleć po Bożemu** na nie po ludzku. „Moje drogi nie są waszymi, moje myśli nie są waszymi” – mówił Chrystus do faryzeuszy.

Człowiekowi wciąż grozi niebezpieczeństwo **przyzwyczajenia się do pewnego sposobu myślenia** (w tą pułapkę wpadli **faryzeusze**) i rozwijania swych myśli wg **utartego schematu** (stąd odejście od prawa Bożego na rzecz drobiazgowych przepisów zabijających ducha).

Trzeba to myślenie **nieustannie odnawiać** według myśli ewangelicznej.

W duchu Ewangelii trzeba ciągle badać nasz dotychczasowy sposób myślenia – wtedy powoli zaczniemy się odnawiać. Rozpocznie się w nas proces, który podobnie działa jak **odświeżająca kąpiel** i – jak to ładnie ktoś powiedział – „zaczniemy przeskakiwać swój własny cień”.

Przy czym należy pamiętać, iż proces zmiany sposobu myślenia musi być **procesem ciągłym** – jeżeli chce się dojść do jakichś konkretnych zmian w naszym życiu i postępowaniu.

Zmiana sposobu myślenia, do której wzywa Chrystus, wymaga jeszcze – w sposób nieodzowny – czegoś innego, mianowicie **wewnętrznej siły do podejmowania decyzji**.

Serafim Sarow, wspaniała postać pośród rosyjskich świętych, został kiedyś

zapytany: „Czy chrześcijanom jego czasów brakowało czegoś, by i oni mogli osiągnąć duchową wielkość (świętość), jaką osiągnęło tak wielu w przeszłości?”. Po pewnym namyśle Sarow odpowiedział: „Brakowało im tylko jednego – decyzji!”.

Ten, kto nie jest zdolny do podejmowania decyzji, staje się niechybnie istotą chwiejną i nie potrafi się zdobyć na żaden duchowy postęp. Gdy się „nawracamy”, nie wystarczy więc podjąć **decyzji podporządkowania swego życia wierze i bożym przykazaniom** – aby przekroczyć duchowy Rubikon swego życia – trzeba jeszcze podjąć decyzję o pokucie. To one (decyzja i pokuta) dokonują radykalnych zmian.

Osoba, która stanowczo wkroczyła na drogę pokuty, musi też podjąć **WYRZECZENIA**.

Mówi o tym św. Teresa z Avila, którą cechowały zarówno **trzeźwość myśli**, jak i **gorące serce**: „Jeśli kuropatwa to kuropatwa. Jeśli pokuta to pokuta!” To brzmi jak plan i jest wyrazem suwerennego zrozumienia, co do czego należy. Nie może być mowy o jakiejś **potrawie z kuropatw** przygotowanej **na czas pokuty**. Tu obowiązuje **jasny podział**.

Dzisiejsze czasy nie umieją tego rozróżnić. Dla nich kuropatwa może być zawsze nawet w czasach pokuty. Nic tak dziś nie jest odrzucane jak właśnie umartwienia. Współczesny świat zainteresowany jest jedynie jazdą

wagonem pierwszej klasy – nawet nie jest ważne, gdzie ma ten pociąg go zawieść (jak w „Wozie z sianem” **Boscha**).

Owszem, współczesny człowiek poszukuje wolności, szczęścia, radości, nieba – dlatego tak bliski temu światu jest radosny św. Franciszek z Asyżu. Ale kiedy mówi się dziś o św. Franciszku, to zapomina się, iż jemu współcześni nazywali go i jego braci „pokutnikami z Asyżu”. Sam Franciszek mówi w swoim testamencie o tym, że Bóg podsunął mu myśl o pokucie. Usłuchał tego rozkazu z niesłychanym radykalizmem. Autor „hymnu słonecznego” nie zbliżyłby się tak blisko do ducha Ewangelii, gdyby nie potraktował tak poważnie ewangelicznego wezwania do pokuty.

Dlatego zawsze radosnego brata niezmierną **błogością było czynienie pokuty**. W jego przekonaniu człowiek nie otrzymał **większego daru** niż wtedy, **gdy jego myśli doznają całkowitej przemiany**. Faktycznie zdumiewająca **radość św. Franciszka** łączy się z wszystko ogarniającą **zmianą sposobu myślenia**, która pozwala mu **przemienić gorycz w słodycz**. Franciszek zrozumiał na czym polega tajemnica ewangelicznego nawoływania do pokuty i to właśnie wyzwoliło w nim niezwykłą radość i przeogromną błogość. Prawdziwej pokuty nigdy nie rozumiano inaczej. **Pokuta jest radością i błogością**.

Między niebem a ziemią (1.01-12.03.2017)

ZOSTALI OCHRZCZENI

Styczeń:

Jagoda Julia Szufnara
Alicja Latacz
Adam Marek Szafraniec
Szymon Jacek Ruciński
Milena Natalia Dobrzańska
Wiktoria Sara Wyrwicz
Leon Wojciech Jakubas
Alicja Staszkiwicz
Miłosz Łukasz Berniak
Zofia Chruściel

Luty:

Hanna Alicja Huszlak
Antonina Masłowska
Malwina Milena Sikorska
Jakub Marcin Salamon
Hanna Nina Walczak

Bianka Laura Lalik
Bartosz Boczoń-Pawlak

Marzec:

Andrzej Eugeniusz
Adamczyk
Judyta Agnieszka Pękalska

MAŁŻEŃSTWA

Luty:

Agnieszka Bebak – Sikorska
i Maciej Sikorski

ODESZLI DO PANA

Grudzień:

Józefa Cedro
Wanda Jaworska
Helena Hanzelka
Stanisław Madejski

Magdalena Włodarczyk-
Szybowska

Styczeń:

Edward Pochopień
Jerzy Cyganek
Stefania Jamka
Maria Zabielska
Leopold Klima
Ryszard Telega
Tadeusz Staszek
Krystyna Duras
Stanisław Stożek
Wanda Panasowska
Stanisław Kuzera

Luty:

Edwarda Hajdus
Ryszard Litwin

Stefania Nowak-Kolasińska
Krystyna Strugała-Smoleń
Teresa Dzierwa
Irena Klimczyk
Mieczysław Budkowski
Wanda Niestój
Władysława Chmielowska
Zofia Rogala-Latko
Maria Jamka
Anna Staszek
Anna Rędzio
Tadeusz Słomka

Marzec:

Irena Natkaniec
Janina Frydman
Zofia Biernacik

Kalendarium

DATA	WYDARZENIE
17-19 marca	Rekolekcje wyjazdowe Duszpasterstwa Akademickiego Pijarów
24 marca	Katecheza w obrazach (o. Eugeniusz Grzywacz SP)
27-29 marca	Rekolekcje dla dzieci i gimnazjalistów (o. Łukasz Zaráś SP)
31 marca	Droga Krzyżowa ulicami parafii
16 kwietnia	WIELKANOC
21 kwietnia	Katecheza w obrazach (o. Eugeniusz Grzywacz SP)
3 maja	I Komunia Święta dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 114 i Chrześcijańskiej Szkoły Podstawowej „Uczeń”
9 maja	Bierzmowanie – Bp Damian Muskus
14 maja	I Komunia Święta dzieci ze Szkoły Sióstr Pijarek
21 maja	Rocznica I Komunii Świętej dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 114 i Chrześcijańskiej Szkoły Podstawowej „Uczeń”
19 maja	Katecheza w obrazach (o. Eugeniusz Grzywacz SP)
4 czerwca	Msza Prymicyjna o. Dariusza Jabłońskiego SP
11 czerwca	Parafialny Rodzinny Piknik Jubileuszowy
15 czerwca	Procesja Bożego Ciała

Plan Triduum Wielkiego Tygodnia w naszej parafii

13 kwietnia 2017 r. – Wielki Czwartek

godz. 18.00 **MSZA ŚWIĘTA WIECZERZY PAŃSKIEJ** koncelebrowana przez wszystkich kapłanów,
– po Eucharystii przeniesienie Najświętszego Sakramentu do ołtarza adoracji – „Ciemnicy” (adorację prowadzi Straż Honorowa Najświętszego Serca Pana Jezusa)
Zakończenie adoracji o godz. 22.00

14 kwietnia 2017 – Wielki Piątek

godz. 7.00 – wznowienie adoracji w „Ciemnicy”
– Jutrznia
godz. 10.00 – adoracja prowadzona przez gimnazjalistów
godz. 11.00 – adoracja prowadzona przez dzieci
godz. 17.00 – **DROGA KRZYŻOWA** prowadzona przez Straż Honorową N.S.P.J.
godz. 18.00 – **LITURGIA MĘKI PAŃSKIEJ** z adoracją Krzyża, Komunią Św. i przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Grobu Pańskiego, a następnie adoracja ciągła

PLAN ADORACJI CAŁONOCNEJ

GODZINA	GRUPA PARAFIALNA	REJON PARAFI
21.00-22.30	Studenci i młodzież szkół średnich	ul. Ostatnia, Kantora, Śliczna
22.30-24.00	Rodziny Domowego Kościoła i Chór Parafialny	ul. Ugorek, Fiołkowa (stare bloki)
24.00-1.30	Odnowa w Duchu Świętym i Wolontariat Parafialny	ul. Włodkowica i Janickiego
1.30-3.00	Akcja Katolicka i Koło Radia Maryja	ul. Meissnera 33 i 35 i domy oraz Łąkowa, Ładna, Ogrodnicza,
3.00-4.30	Straż Honorowa NSPJ i Żywy Różaniec	ul. Pszona, Mogilska, Jana Pawła II, Czyżyńska i ul. Szenwalda Markowskiego
4.30-6.00	Rada Parafialna i Kręgi Biblijne	ul. Fiołkowa – nowe bloki i Ułanów (bloki i domy)
6.00-7.00	Grupa Modlitewna Różańca Papieskiego	ul. Meissnera 4 i 6, Żwirki i Wigury i ulice za stadionem Wieczysta

15 kwietnia 2017 – Wielka Sobota

godz. 7.00 – Jutrznia.
godz. 9.00-15.00 – Święcenie pokarmów.
godz. 20.00 – **LITURGIA WIGILII PASCHALNEJ**: liturgia światła, odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych, i bezpośrednio po Mszy Świętej Procesja Rezurekcyjna wokół kościoła.

16 kwietnia 2017 – Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Msze Święte o godz.: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 18.00 i 19.15